

Adolf Nowaczyński

Muzułmanki a... Francuzki

Wójt tureckiej wioski Emirli została kobieta, Numile Hanum. Jest tam już w Turcji dwóch wójtów płci nadobnej i jeden burmistrz. Numile Hanum liczy lat pięćdziesiąt. Ma wysokie odznaczenia wojskowe, gdyż brała udział w walkach o niepodległość i to w jednym z oddziałów Ghazi Kemala Paszy. Kobiety tureckie w ogóle szybko się emancypują.

Ale nie tylko one. W innych krajach i państwach Islamu także. Egipcjanki założyły sobie wielką ligę patriotyczną - wyzwolenicą pod nazwą Huda - Szarawi. Do tej Ligi przystąpiły Arabki z Palestyny i z Syrii. Pierwszy kongres panarabski postępowych nacjonalistek miał miejsce już w r. 1930.

I wtedy to dało asumpt paryskiemu adwokatowi przy sądzie apelacyjnym pani Marji Verone, do ogłoszenia w paryskim „Comité National d'Etudes Sociales et Politiques”, konferencji na temat „Kobieta wobec ustawy we Francji i zagranicą”, w której mecenas mówił, co następuje:

W Egipcie już lepiej...

„Możnaby przypuszczać, że istnieje gdzieś prawo, na mocy którego kobieta znajdowałaby się w stanie bezwarunkowo niższym, a mianowicie ustawodawstwo muzułmańskie. Jest to nieprawda. W całym Islamie kobieta ma prawo rozporządzać całym swym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Znajdujemy formułę jasno wyrażoną w kodeksie egipskiego Statutu Personalnego, bo w Egipcie, chociaż stosują tam przepisy Koranu, istnieje jednak odrębny kodeks z całokształtem odpowiednich artykułów. Otóż artykuł 206 kodeksu egipskiego zaznacza wyraźnie, że kobieta dysponuje swobodnie całym swym majątkiem i że ma ona prawo przekazać administrowanie tego majątku każdej innej osobie, nie tylko swemu mężowi. Czyż nie jest tedy ciekawe skonstatować, że my kobiety francuskie, w sprawach dotyczących naszego stanu posiadania jesteśmy traktowane gorzej, niżeli kobiety muzułmańskie?”

We Francji

I tak jest też istotnie. Upośledzenie kobiet tak w prawie spadkowym jak i w małżeńskim, jak i pod względem równoprawności w życiu społecznym i politycznym, trwa sobie we Francji najspokojniej dalej. Francuzka nadal gra wielką rolę na scenie, w albowie, w sypialni, w restauracjach, na dancingach, w powieści i w poezji. Już ją dopuszczono do adwokatury, prasy i medycyny. Do administracji i do legislatury nadal dopuszczoną nie jest. Kiedy ostatnio w kwietniu podczas afery Stawiskiego i jego żydów i masonów w rządzie, otwartła się przed opinią przepaść korupcji, zgnilizny i moralin semity paryskiej, prasa znów wystąpiła jak tyle set razy z postulatami „oczyszczeniu moralnej atmosfery” i jako jedno z remediów znów po raz setny wyciągnięto konieczność obdarzenia kobiet czynnym i biernym prawem wyborczym. I rozpisano znów ankietę — po raz setny...

Zdaje sprawę z tej ankiety nigdy przez Pata niezacytowany dziennik katolicki „La Croix” (270.000 nakładu!), w numerze z 17.4. Okazuje się, że odpowiedzi na ankietę przychodziły niesporo, w małej liczbie, a były nijakie, banalne, zwietrzałe. Nikt się tam tem nie pasjonuje. Odrzucając stare frazesy. Głównie, że „polityka” oderwie kobiety od gospodarstwa, kuchni, oszczędzania i zbierania gotówki. Masoneria nie życzy sobie współudziału kobiet, jako elementu tradycjonalistycznego, w którym jeszcze kołacz się wiara katolicka. A ponieważ masoneria sobie tego nie życzy, więc zmaturalizowane do szpiku kości społeczeństwo jest posłuszne i na ankietę odpowiada elita inteligencji blado i wymijająco: do kuchni! do łóżka! byle nie rozdzielić więcej dzieci! I Francja wymiera, omal już bezapelacyjnie wymiera. Ułatwione życie. Nawet Polaków już odsyłają z powro-

tem. Jeszcze tylko 50.000 murzynów zostawiono w Paryżu dla rekreacji...

Koniec haremów

Całkiem inaczej jest natomiast w krajach i państwach Islamu. Tu wszędzie od roku 1918-tego zaszły wprost kolosalne zmiany. Wyzwolenie kobiet przeszło kolejno przez wszystkie ziemie zamieszkałe przez potężniejące w swej samowiedzy narody i społeczeństwa muzułmańskie. Egipt i Turcja pierwsze, poczem zaraz Persja, Syria, Afganistan, Hedżas, Irak, Palestyna, Transjordanja i inne kraje mandatowe, no a przede wszystkim angielskie, muzułmańskie Indie. W rozbudzeniu integralnego nacjonalizmu, który da podstawy do instalowania wielkiej mocarstwowej rzeszy państw muzułmańskich na miejsce tego dzisiejszego chaosu zlepków o często niezwykle różnych granicach, kobieta muzułmańska, jako czynnik motoryczny, dynamiczny, odegra olbrzymią rolę. Jeszcze tak niedawno siedziały biedaczki w tych haremach, o których, nawiasem mówiąc, powieściopisarze, romansjerzy i fabularyści nagały moc szczegółów fantastycznych, a d u s m a s c u l i n i (genieris), w Europie („patrzcie mesdames, jak tam rządzi wielożeństwo i jak enuchy piorą batami zamknięte w klatkach połowice!”)... Jeszcze niedawno, jak tu i ówdzie kobiety musiały zakrywać twarzyczki jak zresztą gdzieś niedawno zakrywali do połowy głowy i paszce także i mężczyźni, t. zw. „smalami”.

Jeszcze niedawno nie brały żadnego udziału w rządach i nie śmiały zapisywać się na uniwersytety. Teraz studiują, już na wszystkich fakultetach dwudziestu sześciu uniwersytetów na ziemiach i w krajach Islamu. Przemawiają na kongresach. Jeżdżą do Genewy. Redagują pisma. I to nie tylko specjalnie kobiece. W Palestynie należą do awangardy „Istakialu” („Niepodległości”)... o którym wnet już będziemy czytali... codziennie... biuletyny...

Mahomet-feminista

Wy tłumaczenie tej zagadki leży, rzecz to rewelacyjna, w samych podstawach Islamu, bo w Al-Quoranie. Mahomet był feministą stuprocentowym. Z profesji właściwie cokolwiek góral-

ski pasterz, czyli pastuch, ale w każdym calu natchniony i genialny, zawdzięczał omal wszystko, omal całą co się zowie błyszczącą karierę, jednej z 14-tu swoich małżonek, to jest bogatej Hadzidzie, której cały posag poszedł, jak się to dzisiaj mawia na propagandę. Żenił się kolejno z wdowami po swoich poległych w bojach wodzach - palatynach. Jedną z żon, uroczą Ayeszę przypuścił do współudziału w rządach, jak zresztą rządziła też przy jego wieku podeszłym ukochana córka Fathima. I już wtedy „Mahometanki” bywały sędziami, wodzami i... wójtami. I ten feminizm mahometmański znalazł też dużo swego miejsca w przepisach i zakonodawstwie Al-Quoranu.

„Umierając zostaw żonie schronienie wolne i utrzymanie przez jeden rok w swym domu”.

„Żonę rozwiedzioną czynicie dary według słuszości i bojaźni Bożej”.

„Również musicie się troszczyć i o kobiety rozwiedzione”.

„Żywność i odzież powinien rozwiedzionej matce dawać ojciec dziecka i w ogóle ma ją według możności utrzymywać przy życiu”.

„Mężczyźni korzystają z tego co zarobią i kobiety korzystają z tego co same zarobią”.

„Mężczyźni i kobiety powinny mieć udział swój w w bogactwach, jakie im rodzina lub krewni zostawili, udział prawem zastrzeżony bez względu na wielkość dziedzictwa”.

„Bóg Ci zaleca abyś dzieląc majątek między dzieci synom dał dwa razy więcej niż córkom ale jeżeli były dwie lub więcej córek a synów niema weźmą one dwie trzecie pozostałości”.

Jak więc widzimy z tego, Koran (istnieje tłumaczenie polskie), wypowiedział się w tej dziedzinie humanitarnie i feministycznie. W praktyce późniejszych stuleci, cokolwiek się to ustosunkowanie do plei żeńskiej zepsuło. Islam zalecał jednożeństwo, ale nie zakazywał poligamii, tolerował rozwody, a dla udowodnienia zdrady małżeńskich domagał się czterech świadków, poczem karał wiarołomcę 25 batami coram publico.

Matrony Tuaregów

Jeden z wojowniczych szczepli, to jest Tuaregowie mieli długi czas ustrój matryarchatu i rządzili byli przez matrony. We wszystkich innych szczepach i plemionach obowiązywała i przechowała się ryterskość i kurtuazja wobec kobiet, nawet tam, gdzie je prosto kupowano od ojców na targach. Pod tym względem w ogóle Islam „Semitów kon-

nych” stoi w diametralnym przeciwieństwie do ksiąg Starego Zakonu Hebrajów, w których wyraźnie pouczano, że kobieta jest stworzeniem nieczystym i trefnym, po którego dotknięciu należy obmywać się starannie.

Tendencje natomiast do donżuanerii, czyli „rui i porubstwa”, czyli do mnogożenstwa przetrwały aż do najostatniejszych czasów. Dość powiedzieć, że dzisiaj lord of Arabia pan Mekki i Medyny, zwycięzca z majoowej wojny, zbieracz ziem arabskich, przyszedł Chalif (cezaropizm), Ibra El Seud, liczący sobie zaledwie 55 wiosen, ma obecnie żon tylko coprawda cztery, ale był już 155 razy żonaty, co mu przeszkadza intensywnie zajmować się „rozbudową” mocarstwa i przysparza wiele kłopotów i zmartwień szlachetnym lordom z Downing - Street. Jedną z byłych żon jest świetna szoferka, jedna lekarzem, a jedna bierze ponocny udział w ważnych naradach gabinetowych.

Może już marzy o Tel - Awiw?

Mickiewicz — źródłem natchnień polskiej muzyki

Dziś, gdy pełno wszędzie wspomnień i artykułów związanych ze stuleciem „Pana Tadeusza”, warto powtórzyć za ostatnim numerem „Muzyki”, przynajmniej w wyjątkach i streszczeniu, interesujący artykuł F. Starczewskiego o Mickiewiczu w muzyce polskiej.

„O wrażliwości Mickiewicza na punkcie muzyki i odczuwaniu głębo- kich walorów muzycznych — przypomina Starczewski — pisał już bardzo interesująco Miecz. Smolarski w lutym zeszłego „Muzyki” z 1931 r. ale nie wspominał, że nasz wieszcz nawet sam układał melodie, jak to widzimy z piosenki „Słowiczku mój, a leć, a piej”, drukowanej przed paru laty w „Echu Muzycznym”, a przy- pomnianej przez „Muzykę” (1931. Nr. 10). Na cześć Mistrza pisa- no kompozycje mniejsze lub większe, i tak Fel. Lipiński napisał „Au Trépas d'Adam Mickiewicz”, elegię na skrzypce z fortepianem. O. Miecz. Żuchowski napisał „Polonez jubileuszowy w stulecie rocznicę urodzenia Adama Mickiewicza” a więc w 1898 r., na chór mieszany z fortepianem op 17. Niewiadomski „Pod kolumną wieszczu ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin A. Mickiewicza”. Marsze uroczyste na cześć wieszczu pisali Wład. Żeleński i Henryk Jarecki, kantaty zaś Mickiewiczowskie układał X. Walczyński, E. Urbanek i E. Signio.

„Język epoki proletariackiej...” Nowy słownik polsko-rosyjski

W Moskwie, nakładem państwowego wydawnictwa sowieckiego ukazał się nowy słownik polsko - rosyjski. Ze pojawienie się jego uczyniło zadość prawdziwie palącej potrzebie, o tem niema dwóch zdań. Natomiast warta jest dyskusji inna sprawa: Oto przygotowując słownik językoznawcy sowieccy musieli zarazem sporządzić słownik języka rosyjskiego.

Z przedmowy redakcji dowiadujemy się, że „redakcja usiłowała dać możliwie pełny obraz współczesnego rosyjskiego języka, języka epoki proletariackiej rewolucji i socjalistycznego budownictwa”, starając się materiały leksykalny rosyjski tłumaczyć na „współczesny język polski, którego rozwój toczy się równoległe tak burzującym korytem, jak też po linii proletariackiej kultury — nacjonalnej w formie, socjalistycznej w treści”. Redakcja korzystała przytem jako ze źródeł z prasy robotniczej w Polsce, z potocznego języka polskich rewolucyjnych elementów „tak na wolności jak i w zamknięciu”, no i, rzecz jasna, z języka osmiuset tysięcy pracujących twórców polskiej proletariackiej kultury w

Dymitr Szostakowicz

Rozmowa z kompozytorem sowieckim

Ostatni numer „Muzyki” drukuje krótki wywiad z jednym z najwybitniejszych kompozytorów Rosji Sowieckiej, Dymitrem Szostakowiczem. Szostakowicz napisał niedawno nową operę, na tle noweli Leskowa p. t. „Lady Macbeth powiatu ruceńskiego”. Zyskała ona największe powodzenie z całego programu festiwalu leningradzkiego.

Na tym właśnie festiwalu spotkał Szostakowicza jeden ze współpracowników „Muzyki” i uzyskał od niego wywiad.

„Przez lata mej nauki — mówił Szostakowicz — wchłaniałem w siebie bezkrytycznie całą wiedzę, jaką mogła mi dać uczelnia. Ale po wyjściu z konserwatorium musiałem długo przetrwać wchłoniętą naukę. Doszedłem wkońcu do przekonania, że muzyka jest nie tylko grą barw dźwiękowych, układanych w tem czy innym zestawieniu. Może ona wypowiedzieć rozmaite idee i uczucia.

Długo wahałem się, zanim odkryłem tę prawdę. Dość chyba, jeśli powiem że przez cały rok 1926 wcale nie komponowa-

łem. Ale od roku 1927 do dzisiejszego dnia tworzę bez przerwy. Powstały opery „Nos” i „Lady Macbeth”, dwa balety („Złoty Wiek” i „Bolt”), dwie symfonie („Hołd Października” i „Pierwszy Maja”), 24 preludia na fortepian, koncert na fortepian z orkiestrą i wiele innych kompozycji.

Wydaje mi się, że przez ten czas w znacznym stopniu dojrzałem i wzbogaciłem swą technikę kompozytorską. Dążę teraz do wytworzenia własnego odrębnego stylu i pragnąłbym wypowiedzieć się w sposób prosty, ale wymowny.

Ale dalszego mego rozwoju nie umiem sobie wyobrazić zdala od naszego życia, od politycznego układu stosunków, od ustroju socjalistycznego. Postawiłem sobie za zadanie wspomagać twórczość mą w miarę sił rozwój naszego cudownego kraju. Niema dziś większej satysfakcji dla kompozytora, niż świadomość, że swą pracą przyczynia się do postępu kultury muzycznej, która tak wybitną rolę gra dziś w całokształcie zainteresowań ludzkości”.

Mickiewicz, gdy sobie upodobał taki utwór obcy, to dorabiał polskie słowa, które zyskiwały wkrótce w połączeniu z muzyką niesłychaną wprost popularność, jak to widzimy chociażby na znanych powszechnie melodiach weberowskich, „chór strzelców” z „Wolnego strzelca” (Freischütz), „Śród opok i jarów” oraz pieśń strzelca „Śród wzgórz i jarów”.

Odwrotnie znowu i kompozytorowie obcy sięgali nieraz do twórczości Mickiewicza, znajdując w niej podniecie i natchnienie. Tak więc wpływ jego sięgał dalej, niż granice etnograficzne polskiej mowy, albowiem np. taki Carl Loewe pisał polskie ballady do słów Mickiewicza przed 1852 rokiem. Michał Glinka napisał „Rozmowę”, Mikołaj Rimski-Korsakow „Moja pieśń czotk” (Moja balownica) op. 42 Nr 4, Amilcare Ponchielli zaś, twórca opery „Gioconda” napisał operę „I Lituani”, opartą na „Konradzie Wallenrodzie”. Jak niesłychaną popularnością cieszyły się utwory Mickiewicza może posłużyć za dowód, że niektóre z nich doczekały się anonimowej melodii i przeszły wprost „pod strzechy”, że wspomnę tylko pieśń więzienną („Niedbam jaka spadnie kara”), pieśń żołnierza („Ja w tej izbie spać nie mogę”), oraz pieśń filaretów („Użyjmy dziś żywota”).

Do słów Mickiewicza pisał Chopin swe znane pieśni „Precz z moich oczu” i „Moja pieśń czotka”, nadto według słów własnych samego Chopina, ballady Mickiewicza natchnęły go niejednokrotnie do napisania muzyki odpowiedniej, podniosłej. Poza Chopinem, pisała też wówczas Marja Szymanowska do słów naszego wieszczu „Switeziankę”, pieśń do Wilji, pieśń i balladę Alpuhara z „Konrada Wallenroda”.

Z innych twórców polskich pisał pieśni do słów wieszczu: Dobrzyński „Do matki Polki”, Cezary Cui napisał wiele pieśni do jego słów, a więc: „Moja pieśń czotka”, „Gdy mię spokojnym”, „Gdybym się zmienił”, „Chociaż zmuszona”, „Pamiętam wieczór”, „Zorza wieczorna”, „Rezygnacja”, „Nieszczęśliwy, kto próżno o wazę”, „Rozmowa”, „Połaj się izy (1876)”, pieśń myśliwego z I części „Dziadów”, „Śród wzgórz i jarów”, „Zaloty”, „Dwa słowa”, „Naprawdę ciebie wspominam”, „Stępy Akarmańskie”, „Czem jest me czucie”.

Zygmunt Biliński napisał „Rozmowę” i „Niepewność”, Bogucki „Konik Kiejstuta”, E. Urbanek „Wilja”, „Alpuhara”, pieśń „O żołnierzu tułacz”, Kania „Moja pieśń czotka”, Karol Lipiński „Pieśń Halbana”, Stanley J. Jasiński „Perły poezji Adama Mickiewicza siedem pieśni z fortepianem: Stępy Akarmańskie z „Sonetów Krymskich”, „Oda

do młodości”, Tadeusza „Litwo, ojczyzno moja!” — Ajudak.

Nader wiele pieśni do słów Mickiewicza pisał Stanisław Moniuszko, a więc „Pieśń towarzyską”, „Znasz li ten kraj”, „Wilję”, „Switeziankę”, Triolet „Komu ślubny splataś wieniec”, „Paniec i dziewczyna”, „Niepewność”, „Pieśń pustelnika”, „Trzech budrysów”, „Powrót taty”, „Rybka”, „Czaty”, „Do Niemna”, „Pieśń z Wieży”, „Sen”, „Improwizacja”, „Rozmowa”.

Piotr Maszyński napisał muzykę do pieśni Dударza „Idę ja Niemnem” i „Połaj się izy”. Bardzo obficie z tekstów Mickiewicza korzystał Stanisław Niewiadomski, napisał bowiem „Połaj się izy”, „Moja „Pieśń czotka”, „Gdybym się zmienił”, „Zosia” z „Dziadów”, „Dwa słowa”, „Tylem wytrwał, tyle wycierpiełem”, „Słowiczku mój”, „Kurhanek Maryli”, „Jas”, piosenka żołnierza „Ja w tej izbie spać nie mogę”, „Grzechna dziewczyna”, „Znasz li ten kraj”. On też wydał siedem melodii na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu.

Pozatem pisali pieśni: Mateusz Gliński, Józef Nowakowski, W. Szeller, Szumowski, W. Troseł, L. Wojciechowska, M. Zawadzki. Paderewskiemu zawdzięczamy sześć pieśni, Władysławowi Żeleńskiemu siedem pieśni oraz muzykę „Ody do młodości”. Posiadamy nawet muzykę do „koncertu nad koncertami” z „Pana Tadeusza”, napisał ją Signio, jako ilustrację do deklamacji.

Pieśni i utwory o nastroju religijnym pisali: Dobrzyński: „Pieśń do Matki Boskiej”, ks. Gruberski: „Hymn na Zwiastowanie N. M. P.”, Wład. Rzepko: „Panno Święta”, M. Surzyński: „Hymn na Zwiastowanie NMP.”

Z kompozycji chóralnych trzeba wymienić „Toasty” Piotra Maszyńskiego, St. Moniuszki „Hej, użyjmy żywota!”, Noskowskiego „O, pieśni gminna!”, nie mówiąc już o utworach pomniejszych.

Muzykę do „Konrada Wallenroda” napisał Dobrzyński, operę „Żywila” Alojzy Dworaczek, operę „Powrót Taty” — Henryk Jarecki, który także skomponował „Ode do młodości”, Moniuszko na pisał dwa większe utwory „Widma” i „Sonety Krymskie”, Noskowski skomponował „Switeziankę”, Melcer „Panią Twardowską”, T. Wydzga zapomniała już dzisiaj operę „Pan Tadeusz”, a wreszcie Żeleński operę „Konrad Wallenrod”. Ta opera obok moniuszkowskich „Widm” jest najbardziej popularna spośród kompozycji związanych z twórczością Mickiewicza.

Oczywiście, ten krótki wykaz nie jest pełny, wymienia tylko najważniejsze utwory i prawdopodobnie wiele jest w nim omisszeń. Mimo to i z tego zwięzłego spisu można poznać, jakim Mickiewicz był źródłem natchnień dla muzyki polskiej.